

mpk

NR 17 ROK IV

—15 IX 1978

Cena 50 gr

SYGNAŁY

W NUMERZE: ● NIE JEŹDZIMY W „POLSKĘ” PUSTO?! ● WINO-
WAJCA ● ZAREAGOWALI ● ZAKŁADOWA SPAR-
TAKIADA.

DWUTYGODNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE



39 rocznica wybuchu drugiej Wojny Światowej w dniu 1 września uczczona została złożeniem wiązanki kwiatów pod pomnikiem ofiar przy ul. Rzemieślniczej. W uroczystości wzięli udział: Sekretarz KZ PZPR tow. J. Stręk, dyr. ds. zabezpieczenia ruchu tow. inż. St. Czajkowski, wiceprzewodniczący RZ tow.

J. Porębski oraz przewodniczący ZZ ZSMP tow. K. Stuczyński.

Byli również obecni przedstawiciele Zakładu Komunikacji Szynowej oraz aktyw wydziałowy obiektów przy ul. Rzemieślniczej.

Podobna uroczystość miała również miejsce pod tablicą pamiątkową umieszczoną na szkole przy ul. Wąskiej. (M. G.)

AKCJA ŻNIWNA

Wszyscy wiemy jak bardzo w okresie żniw brakuje na wsi rąk do pracy, jak bardzo liczy się wówczas każdy chętny do pomocy. Z duża satysfakcją wypada więc odnotować że:

członkowie ZSMP naszego przedsiębiorstwa aktywnie włączyli się do akcji „Każdy kłós na wagę złota”. W ramach akcji żniwnej wyjeżdżali

oni kilkakrotnie do wsi Zawada w gminie Mysienice, gdzie w gospodarstwie Kazimierza Karasia przepracowali łącznie 704 roboczogodzinny uczestnicząc w żniwach. Nie zabrakło wśród pracujących także przedstawicieli naszej przyzakładowej szkoły. Najofiarniej pomagali w żniwnych pracach: Bogdan Kowalczyk, Marta Rogala, Janusz

Rokosz, Janusz Zborowski, Grzegorz Lysak, Ryszard Szczurek, Andrzej Bojda, Władysław Cholewa.

Akcja odbyła się dzięki pomocy zastępcy kierownika Wydziału Transportu i Sprzętu Specjalnego — Józefa Kudlika, który każdorazowo zapewniał środki transportu z Krakowa do Zawady. (K. G.)

Piątek 8 września. Dzień jak wiele innych tego chłodnego lata. Zimno pochmurno. Deszcz wisi nad miastem. W taki właśnie dzień wybrałem się na najbardziej zatłoczone miejskie trasy autobusowe z zamiarem opisanie pracy kierowców w najgorętszych godzinach popołudniowego szczytu. Zaczęłam swój rajd krakowskimi autobusami od przystanku koło LOT-u.

Godzina 12.20. Szczyt dopiero się zaczyna. W „124”, do której wsiadłem jednak już tłoczno. Dużo młodzieży wracającej ze szkół. Na przystankach stojmy długo; tłumy wsiadających i wysiadających. Po około 20 minutach dojeżdżamy do pętli na os. Podwawelskim. Jest chwila czasu — Jak się jeździ na tej trasie? — pytam młodego, sympatycznego chłopaka:

— Cóż jak wszędzie. Wozy przeciążone, stąd awarie. Najgorzej jak się „wypadnie” z rozkładu, wtedy nie można już nadrobić. Za duży tłok. Jeszcze jak są wszystkie wozy to pół biedy. Gorzej jak paru brakuje.

Kierowca odmawia podania nazwiska. Cóż... dziwne zachowanie. Ale przecież nie o to chodzi w tym raporcie...

Właśnie podjeżdża wóz linii „162”. Podchodzę więc. — Zasadnicza sprawa na tej linii to brak czasu. Dawniej jeździliśmy do Rynku Podgórskiego, obecnie aż tu na Podwawelskie, a rozkład jazdy został bez zmian — mówi Jerzy Sarna.

— A jak z pasażerami?

— No w szczycie to „ładowanie jest straszne”. Nieraz nie można ruszyć z przystanku. Trzeba wychodzić z wozu i tłumaczyć ludziom, że z otwartymi drzwiami nie pojedziemy. A to też nie zawsze pomaga.

Na przystanek podjeżdża autobus „144”. Pasażerów niewiele. Dopiero w centrum miasta wóz się zapelnia. Ob-

„ŁADOWANIE JEST STRASZNE”

Kierat

serwuję pracę kierowcy. Ma niełatwe zadanie, co parę metrów — zakręt. Prowadzący autobus Bogusław Księżyc wyjaśnia mi potem iż na tej linii jest 19 skrzyżowań podporządkowanych. Przy skręcie z ul. Straszewskiego w Manifestu Lipcowego półgłosem rzucona przez pana Bogusława uwaga: „Gdzie się cholero pchasz” — to pod adresem kierowcy samochodu osobowego, który zbyt daleko wyjechał z ul. Manifestu niemal uniemożliwiając nam skręt. Potem już spokojniej na trasie; autobus nie całkiem „dobity” — tylko te ciągle skręty.

Dużo słyszy się wśród kierowających naszymi pojazdami narzekania na pasażerów, wśród pasażerów zaś na kierowców i motorniczych. Czy chciałbyś być pasażerem? Pytanie to zadawałem przypadkowo napotkanym kierowcom i motorniczym.

EDWARD KITLIŃSKI, spotkany na trasie linii 24 motorowy z WET Podgórze:

— Tak! Pasażera, nie obchodzi. Wsiada do wozu i jedzie. Nie obchodzi go przeszkody jakie ma tramwaj na drodze, najwyżej ma pretensję, jak się zbyt gwałtownie zahamuje. Chce tylko przejechać dany odcinek, a jak to wygląda, to nie jego sprawa.

„W „ósemce” spotykam KAZIMIERZA ZAJACĄ, motorniczego z Podgórze:

— Nie! Staram się unikać tej „przyjemności”, jak tylko mam chwilę wolną, to siedzę w domu, a nie „płatam się” po mieście.

W autobusie „125” rozmawiam z kierowcą z Bieńczy TADEUSZEM KRUKIEM:

— Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie, rzadko korzystam z usług MPK.

*

To tylko pierwsza część reporterskiego zwiadu. W dru-

Chór „Lutnia Robotnicza” w najbliższych dniach wyjeżdża w ramach wymiany kulturalnej na występy do Bułgarii. Generalną próbę przed wyjazdem odbyli artyści 10 września, występując w ośrodku w Osieczanach. Występ został przyjęty przez publiczność bardzo ciepło.

Zakończył się już w zasadzie sezon wczasowy w Osieczanach. W poniedziałek 11 września Dział Kultury, Sportu i Wychowania zorganizował po raz ostatni Dzień Sportu i Kultury dla wczasowiczów.

15 dni w MPK

W każdy czwartek od godz. 18.00 nasi pracownicy mogą korzystać z basenu krytego w hali KS Hutnik przy ul. Igłomskiej w Nowej Hucie. Zapisy przyjmuje i udziela informacji Dział Kultury Sportu i Wychowania pl. Serkowskiiego 7 tel. 610-76.

15 września w Tarnobrzegu z udziałem przedstawicieli naszej Rady Zakładowej odbyła się konferencja w sprawie zaopatrzenia pracowników w warzywa i owoce na zime.

Przed kilku dniami I Sekr. KZ PZPR tow. Adam Jędrusik Przewodnic. RZ tow. Józef Grabacki oraz Przew. ZZ ZSMP tow. Krzysztof Stuczyński wizytowali odbywających w naszym przedsiębiorstwie praktyki robotnicze studentów roku „zerowego”.

Do 17 września w klubie przy pl. Serkowskiiego można oglądać wystawę „Klejnoty architektury Krakowa w litografii”. Wystawa prezentuje dorobek dwóch krakowskich artystów: Kossaka i Tondosa.

W klubie również 19 września zostanie otwarta kolejna interesująca wystawa — prezentująca dorobek Spółdzielni Pracy „Rodzinnictwa” Artystycznego „Wanda” n.t. „Tłactwo artystyczne”. Wystawa będzie jednym z punktów obchodów V Dni Podgórze. (K. G.)

CZY CHCIAŁBYŚ BYĆ PASAŻEREM?

TADEUSZ ADAMSKI z WEA Czajkiny, prowadził akurat autobus linii 108:

— Tak! Pasażer może sobie siedzieć i nic go nie obchodzi. A człowiek po kilku godzinach za kółkiem ma „dość”. Po 7-8 godzinach pracy człowiek siedzi jak na palu i chętnie oddałby kierownicę komu innemu.

ZBIGNIEW PAWEŁA z WET w Nowej Hucie, jadący linią 9, przed udzieleniem odpowiedzi namyśla się i...:

— Jak trzeba to się jeździ — mówi.

Następna moja rozmówczynią jest ELŻBIETA KŁAS — motornicza „22”:

— Nie, nie lubię być pasażerem! Staram się unikać tramwajów poza pracą. Przez 10 lat już jeżdżę i wystarczy mi tego. Gdy tylko mam czas to wolę iść piechotą.

giej pytałem pasażerów... czy chętnie zasiedliby za kierownicą, czy pulpitem motorniczego? Tylko jedna osoba odpowiedziała twierdząco, motywując...

— A bo to tak fajnie się jeździ po mieście i można sobie korbę pokręcić...

Dla wyjaśnienia dodajmy, że ten pasażer miał 7 lat.

Z wypowiedzi pozostałych wynikało, że znane są krakowianom trudy i niewygody pracy w ciągłym ruchu miejskim. Zdecydowane odmowy zostania kierowcą lub motorniczym, kryją chyba pewien szacunek dla tej pracy, obawę, że można jej nie podobać. Tak więc chociaż często się denervują, wyprowadzają nas z równowagi to jednak doceniają krakowianie swoich MPK-owców.

KRZYSZTOF GACEK

Dojeżdżamy do osiedla XXX-lecia. Kolejny kurs zaliczony. Chwila... na papierosa i złapanie oddechu

— Jak się Panu jeździ na tej linii?

— Makabrycznie. Po prostu makabrycznie. Szczyt tu jest podwójny. Nie tylko pasażerów tyle, że drzwi się urywają, ale i na ulicach ruch taki, że szpilki wetknąć nie można. A tu trzeba wjechać „Jelca”. 10 godzin na tej trasie, to tyle co 15 na przykład do Niepołomic. Tam przynajmniej na szosie jest luzno.

— Czy widzi Pan jakąś możliwość poprawy sytuacji?

— Nie ja jestem od tego. Ale pewne rzeczy bym zmienił. Na przykład dublowanie linii tramwajowych przez autobusy (choćby linia 124). Tramwaj zawsze się jakoś wjecha, ale po co tam jeszcze autobus? A poza tym? No co ludzie ciągle mają pretensje, a przekonalem się, że największą do powiedzenia mają ci, którzy sami nie kasują nawet biletu. No i ten fatalny stan techniczny pojazdów. Choćby w tej chwili z 9 wozów przewidzianych rozkładem na „144” jeździ 5. A to przecież już szczyt.

Pora odjazdu, żegnam pana Księżyc. Wsiadam do pospiesznego „D”. Autobus nieprzeładowany. Za to na trasie co chwila „gorało”; na Prądnickiej, niemal pod naszymi kołami skręca do garażu karetka pogotowia, na Szlaku tuż przed nami hamuje ciężarówka, kilkaset metrów dalej znów to samo, tym razem gwałtownie hamuje kierowca Wolgi. Pod Pocztą Główną mimo czerwonego światła z ul. Siennej wyjeżdża kolejna Wolga. Kierowca

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dobiegają końca prace przy wymianie torowisk w hali IV Zajeżdźni. Gdy pod koniec sierpnia złożyłem tam wizytę, do wymiany pozostał już tylko jeden tor, a prace posuwały się naprzód. Hałas w zajeżdźni panował wręcz niesamowity. To brygada Leona Tyrpy w składzie: Stanisław Kaczor, Eugeniusz Kulma, Jan Kopera, Jan Kur- nik, Władysław Skalka, Juliusz Jaśkowicz, Władysław Stojek, Józef Malinowski i Tadeusz Zawadzki, przy pomocy świderów pneumatycznych rozkuwała betonowe podłoże. Gdy po chwili świdry przestały huczeć, pod- siedłem do pracujących. Mówili, że tu w zajeżdźni pra- cuje im się nienajgorzej — mają przynajmniej dach nad głową, a i stosunki z pozostałymi pracownikami zajeżdźni układają się dobrze. Wprawdzie torowcy, wywołując o- gromny hałas, nie ułatwiają pracy innym, ale wszyscy wiedzą, że tak być musi. Zresztą to już końcówka prac i niedługo brygada odejdzie gdzie indziej na następny odcinek tramwajowych tras. (K. G.)

Skontrolujmy wartość zakładowego majątku

Już wkrótce, bo w pierw- szych dniach października do pomieszczeń, w których pracu- jemy przyjdą członkowie komi- sji inwentaryzacyjnej (ze- spóły spisowe), którzy spisywać będą stan faktyczny majątku przedsiębiorstwa. Aby spis przebiegał sprawnie, kierownicy wydziałów od- powiadający za powierzone im do użytkowania mienie powin- ni sprawdzić wcześniej stan faktyczny posiadanych rucho- mości i porównać z książkami inwentarzowymi, a następnie książki te sprawdzić w księgo- wości majątkowej. Sprawozdanie takie pozwo- li uniknąć wielotygodniowych nieraz wyjaśnień ewentualnie zaistniałych różnic, a na- wet powtórną inwentaryzację. Przypominamy, że spisowi pod- legają przedmioty nietrwałe i

środki trwale oprócz budyn- ków i budowli. Komisja inwentaryzacyjna powołana została zarządzeniem dyrektora przedsiębiorstwa inż. Eugeniusza Wiecka na czas nieograniczony. Przewodniczą- cym tej komisji został kierow- nik Działu Inwentaryzacji Zdzisław Czech. Dla poszcze- gólnych rejonów spisowych, nastąpi powołanie podkomisji, a w ich ramach zespołów spi- sowych dokonujących spisów. Cóż tu jeszcze można dodać? Chyba to, że do inwentaryza- cji należy podejść poważnie. Oddelegować do pracy w niej ludzi, którzy potrafią powie- rzane im zadanie odpowiednio — dobrze wykonać. Chodzi- musz o to by skontrolować wartość majątku zakładowego w imię właściwej gospodarki materiałowej. (M. B.)

Śladem naszych interwencji

W odpowiedzi na notatkę prasową, która ukazała się w nr 14 wazego pisma pt. „Ar- tykuł z dedykacją” — Dział Koordynacji Eksploatacyjnej uprzejmie informuje:

W ramach wiosennej akcji porządkowej zrobiono bez- sprzecznie wiele dla poprawy estetyki wyglądu naszych ur- ządzeń przystankowych — szczególnie dzielnicy Śródmie- ście. Dysponując wszelkie szczytami potencjałem ludz- kim (1, 1/2 pracownika na dwóch zmianach) oraz boryka- jąc się z trudnościami mate- rialowymi (dokuczliwy brak farb i lakierów) z pewnością nie uzyskaliśmy stuprocento- wych efektów, z których moż- na byłoby być w pełni zado- wolonym.

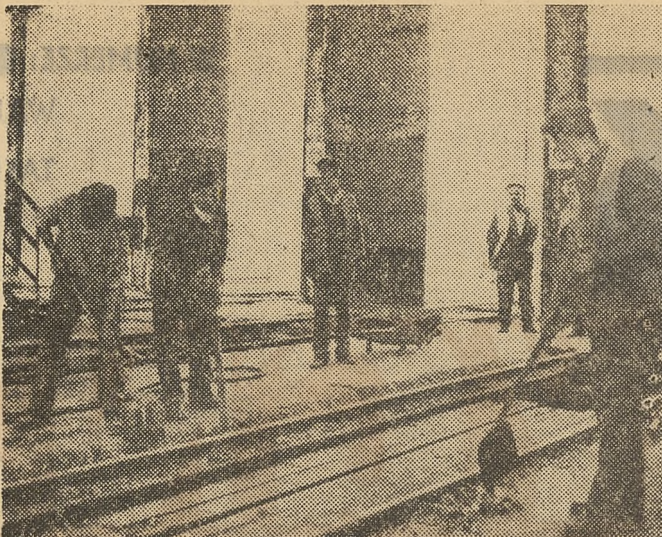
Działalność na tym odcinku prowadzimy sukcesywnie i sy- stematycznie w ciągu całego roku. Trzeba wszakże podkre- ślić, że akcja dewastacyjna ur- ządzeń przystankowych nie- mał dorównuje prowadzonym pracom renowacyjnym (np. w ciągu sierpnia br. zostały roz-

bite szyby w 10 przystankach typu „gdańskiego”). Nawiązując do waszej de- dykacji uprzejmie wyjaśnia- my, że w jej wyniku:

- 1) na dworcu autobusowym na Nowym Kleparzu ustawio- no nowe przystanki z tarcza- mi i nowymi numerami posz- czególnych stanowisk,
- 2) wymieniono wszystkie rozkłady jazdy dla autobusów zaczynających swoją trasę z dworca jak i przelotowych,
- 3) został przesunięty w wi- doczne miejsce przystanek au- tobusowy dla linii nr „114”, „163”, „D”.

Jeżeli chodzi o ławki to nie są one własnością MPK lecz Miejskiego Przedsiębiorstwa Zieleni. Niemniej są one co- rocznie odnawiane przez kole- gów z Wydz. Zabezp. Ruchu w ramach prac społecznych. Trudności w zaopatrzeniu w farby i lakiery opóźniają w roku bieżącym wiele tego ty- pu prac.

Kierownik Działu Koordynacji Eksploatacyjnej TADEUSZ PILARSKI



W związku z artykułem w nr 15 „Sygnałów” pt. „Konspiratorzy” — Kierow- nictwo Oddziału Komuni- kacyjnego — Nowa Huta wyjaśnia, że w nocy z 5/6. sierpnia 1978 r. prowadzone były roboty sieciowe w Al. Rewolucji Październikowej od godz. 24.00 do 4.00. W związku z tym pociągi tramwajowe linii 1, 14 i 16 wracane były z Pl. Central- nego, natomiast linia 5 kur- sowała Al. Lenina, ul. Uja- stek i ul. Kijowska. Na tra- sie tych linii kursował au- tobus nr boczny 1616 — kie- rowca 2161.

Na całej trasie o godz. 20.30 wywieszono na przy- stankach informacje o tym,

ZAREAGOWALI

że komunikacja tramwajo- wa jest wstrzymana, a uru- chamiania się komunikację autobusową (zastępczą).

Autobus na przodzie wo- zu miał założoną czarną ta- blicę z białym napisem „Z” — Jazda za tramwaj nocny linii 16”.

Kierownictwo Oddziału nie ma innych możliwości podania o zmianach w ko- munikacji tramwajowej.

Komunikacja zastępcza istniała, a najlepiej świad- czy o tym fakt, że autobus zatrzymał się na przystanku tramwajowym, jak stwier- dzono w artykule. Nie za- chodziła konieczność biega- nia od jednego przystanku do drugiego, bo o godz. 0.30 nie istnieje komunikacja autobusowa (podkr. aut.).

Kierownik Oddz. Komunikacyjnego Henryk Czubaj

Od red.: Panie kierowni- ku! Przede wszystkim, chciałem Panu podziękować za szybką i właściwą reakcję na moją notatkę. Tak się bowiem złożyło, że kilka dni po jej opubliko- waniu, miałem okazję za- uważyć autobus zastępczy za tramwaj linii „22”, z dużym, wyraźnym nume- rem linii. A teraz pozwoli Pan, że wyjaśnię dodatko- wo kilka kwestii.

A więc podkreśla Pan, że

WINOWAJCA

Młody, sympatyczny czło- wiek. Jest jednym z tych, któ- rzy po szkole zawodowej MPK, podjęli w przedsiębior- stwie swą pierwszą pracę. Czymże więc szczególnym zdążył się już wyróżnić w cią- gu krótkiego stażu (od 2 sierp- nia br.) pracy, że już znalazł się na lamach zakładowej prasy?

Nasz osiemnastolatek (ukoń- czył je w lipcu br.) Adam Bzdyl pracuje w WEA Bień- czyce w charakterze montera samochodowego. W dniu 30 sierpnia br. na drugiej zmia- nie o godz. 21.30 pracował wraz z innymi na zapleczu Wydziału w hali napraw. Kie- dy zaszła konieczność podpro- wadzenia remontowanego au- tobusu na kanał przeglądowy, nie zastanawiając się zbytnio, że nie posiada prawa jazdy, uruchomił wóz i... nie reagu- jąc na polecenie zastępującego w tym dniu brygadzie Bog- dana Gębale, który krzyczał „hamuj!”, nacisnął na gaz (być może pomylił pedały)... auto- bus przeskoczył przez odbo- jnicę dwoma przednimi koła- mi, uderzył w metalową ba- rierkę stanowiącą zabezpiecze- nie kanału łącznikowego po zewnętrznej stronie i zatrzy- mał się. Jednym kołem zawisł nad kanałem przeglądowym, w którym znajdował się stół ślusarski i szafka z narzędzia- mi. Szafka została zniszczo- na. Dodać należy, że przed chwilą w tym miejscu był również jeden z pracowników zaplecza. Na swoje szczęście odszedł wcześniej z miejsca wypadku.

Jesteśmy w Dziale BHP — kierownik tego Działu mgr Augustyn Dobrowolski, in- spektorzy BHP, kierownik Działu Technicznego Zakładu Komunikacji Samochodowej inż. Henryk Albrecht i... wi- nowajca.

Padają pytania:

- Czy wiedział o tym, że bez prawa jazdy nie wolno prowadzić samochodu?
- Tak.
- Czy dostał polecenie pod- prowadzenia wozu na kanał przeglądowy?

— Nie.

- Co powinien zrobić jeże- li zachodziła taka potrzeba?
- Powinienem zgłosić bry- gadzie lub kierownikowi zmiany.
- Czy praktykowane jest w Waszym Wydziale, że jeże- li zachodzi potrzeba to nie po- siadający prawa jazdy siadają za kierownicą i prowadzą au- tobusy po hali napraw?
- Nigdy nie styszałem aby kogoś zatrzymali bez pra- wa jazdy.
- Czy widział pan wykaz osób uprawnionych do prowa- dzenia autobusów?
- Nie.
- Czy przeszedł szkolenie BHP i na stanowisku pracy, czy miał przez okres pierw- szych dni w pracy opiekuna?
- Tak.
- Czy zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności służbowej i karnej za naruszenie przepi- sów odnośnie zakazu prowa- dzenia pojazdu?
- Tak.
- Gdzie się nauczył prowa- dzić autobus?
- Podglądałem innych jak to robią.
- Czy otrzymana kara (na- gana) czegoś Pana nauczyła?
- Do chwili otrzymania prawa jazdy nawet jak do- stanę polecenie służbowe, nie wsiądę do samochodu.

Monter samochodowy Adam Bzdyl zatrudniony w WEA Bieńczyce, za samowolne wjeżdżanie na kanał przeglądowy otrzymał jako karę — nagane; musi również zwrócić koszt zniszczonych szafek. Konsekwencje dla osiemnasto- latka za lekkomyślność — po- ważną. Oby były przestroga nie tylko dla niego na dal- sze lata pracy zawodowej, ale również dla innych jego kolegów. Wypadek ten uczy, że ukończone 18 lat nie za- wsze idzie w parze z na- byciem odpowiedzialności. I na to należy szczególnie uczu- lić najniższy szczebel kierow- nictwa w naszym zakładzie pracy.

MARIA BUBACZEWSKA

LISTY DO REDAKCJI

Dyrekcja, Grono Pedago- giczne i Wychowankowie Państwowego Domu Dziecka Nr 8 w Krakowie — Nowej Hucie serdecznie dziękują III i IV Kółu ZSMP wydz. Kra- ków — Czyżyny — Bieńczyce za wyremontowanie w czynie społecznym samochodu dostaw- czego m-ki „Nysa” oraz za zaproszenie na obóz do Dziw- nowa naszej wychowanki.

Pragniemy zaznaczyć, że opieka MPK nad wychowanka- mi naszego Domu datuje się od lat. Szczególne słowa podzię- kowania składamy tą drogą szefowi Zak. Kom. Sam. inż. Antoniemu Gocowi, przewod- niczącemu III koła ZSMP ko- ledze Adamowi Gajdzie i kol. kierownikowi Antoniemu Ma- dejowiczowi.

Dyrektor MGR R. DONHÖFFNER

W sierpniu 1978 obchodzi- lam 85 rocznicę urodzin. Nie ZSMP w Dziwnowie za na- zapomnieli o tym fakcie

bus „125” musiałem przepuścić. Był zbyt załadowany. Wkrótce nadjechał drugi. Tym razem udało mi się wsiąść. Tłok jest jednak potworny. Jak zwykle duży kłopot sprawia kierowcy skrzyżowanie w Czyżynach.

Kierat

Kilkudziesięciometrowy korek. Tkwi w nim również ten autobus, do którego nie udało mi się wsiąść. Wreszcie pokonujemy feralny punkt. Ciasno. Mocno „podduszony” wysiadam na Rynku Podgórskim. Nie mam sumienia męczyć kierowcy rozmową. Zresztą, gdy tylko wysiada ostatni pasażer, wóz natychmiast podjeżdża na przysta- nek dla wsiadających. Dla kierowcy znów zaczyna się „kierat”.

A ja wsiadam w jadący w kierunku śródmieścia po- spieszny „C”. Tłok również ogromny. Znów przepychan- ka na jezdni. Kierowcy innych wozów nie ułatwiają jazdy. Brak życzliwości dla wykonującego swą pracę kierowcy autobusu. To zresztą powtarza się bardzo czę- sto. Inni kierowcy nie chcą zrozumieć, że kierowanie ciężkim autobusem, to nie to samo co prowadzenie sa- mochodu osobowego. Raz po raz zmuszają do gwałtow- nych manewrów na jezdni.

Na przystanku koło Bagateli wysiadam z autobusu. Mam dość. Boli mnie głowa. A godzina dopiero 15.30. Szczyt w pełni. Kierowcy, którzy rozpoczęli popołudniową zmianę, mają przed sobą kilka godzin jazdy. Teraz jest jednak najgorzej. Ciasno na ulicach i w wozach. Potem, wieczorem będzie już łatwiej. Gorsza jest pierwsza zmia- na, gdy trzeba „obsłużyć” cały szczyt poranny i jeszcze kawałek południowego. Nie dziwnego, że mimo pochmur- nego dnia, coraz częściej widać nad kierowcami spo- cne twarze. A jest to przecież jeden zwykły dzień w ży- ciu miejskiego organizmu. Takich jest w roku jeszcze 364.

KRZYSZTOF GACEK

Najmniejsze koło ZSMP

Rozmawiam z przedstawicielkami najmniejszego w naszym przedsiębiorstwie Koła ZSMP — wiceprzewodniczącą Ewą Wyporowską i skarbnikiem Krystyną Nostkiewicz z XIII Koła ZSMP przy Wydziale Taryfowo Biletowym.

— Na razie Koło nie ma przewodniczącego. Do niedawna był nim Wojciech Korona ale przeniósł się z naszego Wydziału do WEA Bieńczyce — mówi Ewa Wyporowska.

— Jest nas tak mało — tylko 10 osób, że trudno nam konkurować w pracy z innymi Kółami na terenie przedsiębiorstwa. Poza tym, większość członków jest już w wieku... no pod trzydziestkę i z tego powodu już w najbliższym czasie jeszcze cztery osoby od nas odejdą — dodaje skarbnik Krystyna Nostkiewicz.

— I co wówczas się stanie z waszym Kółem?

— Nie wiemy... może dotychczas nas od innego.

— Czy program pracy w pierwszym półroczu został wykonany?

— Oczywiście. Trzeba przyznać, że wiele inwencji w pracę naszego Koła wniosli byli przewodniczący WOJCIECH KORONA. Nie wyszła nam tylko sprawa FASM-u ale nie z naszej winy. Po prostu nie otrzymaliśmy od ZRI farb do wykonania zaplanowanej pracy. Tłumaczono się trudno-

W poprzednim artykule dzieliłem się wrażeniami z wizyty w czytelni. Nie były one zbyt optymistyczne — dotyczyły warunków w jakich pracuje czytelnicza załoga. Dziś druga część — optymistyczna. Chcę dać satysfakcję tym, którzy na nią zasłużyli.

W pomieszczeniach za jezdni uderza duża ilość gazetki ściennych. Dla kogoś, kto chce zapoznać się

atrakcyjnymi nagrodami.

Praca kierowcy autobusu w naszym przedsiębiorstwie to niełatwe zajęcie. Nie wszyscy mogą jej poddać. Tym większe uznanie należy mieć dla tych, którzy potrafią wzorowo wywiązywać się ze swych obowiązków. Te sprawy rozumiane są również w Czyżynach. Dlatego najlepsi kierowcy otrzymują w pierwszym rzędzie nowe autobusy PR-110. A kluczyki do nich

Rekonesansu część druga

bliżej z ich treścią, miła niespodzianka. Niemal wszystkie są aktualne. Zauważając interesujące każdego pracownika MPK treści. Napisałem niemal, bo niestety jest jeden wyjątek — wisząca w świetlicy gazetka o tematyce sportowej w pierwszych dniach sierpnia poświęcona ona była zbliżaniu się meczu Polska—RFN na mistrzostwach świata. Panowie obudźcie się, popatrzcie na kolegów odpowiedzialnych za pozostałe gazetki i skorzystajcie z dobrych wzorów.

Z rozmów z pracownikami Wydziału dowiedziałem się również o świetnie układającej się współpracy z działem BHP. Organizowane są konkursy z licznymi,

wręcane są wraz z listami gratulacyjnymi i ozdobnymi teczkami. Listy gratulacyjne otrzymują pracownicy, którzy nie opuszczają dniówek.

Nie zapomina się także o odchodzących z przedsiębiorstwa. Z pracownikami składającymi wypowiedzenie przeprowadza się rozmowy. Rzadko, to trzeba przyznać, wpływają one na zmianę decyzji, ale dają wiele ciekawego materiału kierownictwu Wydziału. Ludzie podejmujący decyzję o odejściu zazwyczaj szczerze mówią o przyczynach. W ten sposób można niekiedy poprawić niedociągnięcia i zatrzymać w przedsiębiorstwie innych pracowników. (K. G.)

ciami z zakupem ich w sklepach — odpowiada na zadane przeze mnie pytanie wiceprzewodnicząca.

— Mam już do końca roku zapłacone składki — wtrąca skarbnik Krystyna Nostkiewicz.

— Podobno Wasze Koło opiekuje się jednym z krakowskich Domów Dziecka?

— Już drugi roku mamy kontakt z Państwowym Domem Dziecka Nr 5 w Krakowie, przy ul. Piekarskiej. Na ręce jego kierowniczkę składamy zebrane pieniądze na siodła i zabawki dla wychowanków. Szkoda, że nie mogliśmy dzieciom urządzić kilkugodzinnej wycieczki poza miasto MPK-owskim autobusem, o którą nas zresztą proszono. Cóż mieliśmy zrobić skoro w przedsiębiorstwie odmówiono nam wypożyczenia autobusu nawet za odpłatnością? — dodaje jedna z moich rozmówczyń.

— W naszej dziesiątce jest sześciu członków partii, wszyscy należymy do BPS. Zdobyliśmy brązową odznakę, a teraz startujemy po srebrną — dorzuca jeszcze jedną informację o swoim Kole Krystyna Nostkiewicz.

Mają wiele pomysłów do zrealizowania. Co jednak stanie się z Kółem, skoro ci, którzy czują się „staro” zechcą w najbliższym czasie z niego odejść? Na „zastrzyk młodych” XIII Koło ZSMP przy Wydziale Taryfowo Biletowym liczyć nie może z uwagi przede wszystkim na przekrój wieku pracujących w tym Wydziale załogi. Tych, którzy pozostają będzie jednak trzeba przyłączyć do innego koła.

MARIA BUBACZEWSKA

Znow spotkanie z najlepszymi

Tym razem było to spotkanie z najlepszymi z Wydziału Eksploatacyjnego Autobusowego w Czyżynach, a odbyło się w dniu 9 września br. w świetlicy przy ul. Bocheńskiej. Prowadzący spotkanie kierownik tego Wydziału Leszek Rumian powiedział, że jest to spotkanie z tymi, którzy dobrze wykonywali przez cały ubiegły rok swoją niełatwą pracę.

W 36 Brygadach Pracy Socjalistycznej ambitnie walczyło 232 osoby o tytuły najlepiej pracujących, czego dowodem jest przyznanie za rok ubiegły aż 47 złotych, 10 srebrnych i 35 brązowych odznak BPS. Odznaki te wręczali: I sekr. KZ PZPR Adam Jedrusik i z-ca dyr.ds. inwestycji mgr Bronisław Kozłowski.

Prócz wymienionych w spotkaniu udział również wzięli: szef Zakładu Komunikacji Samochodowej inż. Antoni Goc, przew. ZZ ZSMP Krzysztof Stuczynski i przedstawicielka RZ Maria Jordan.

W ciepłych słowach za zaproszenie na spotkanie podziękował kierownictwu Wydziału

II sekr. KZ PZPR Adam Jedrusik. Zwracając się zaś do tych, którzy odznaki BPS otrzymali, powiedział:

— Ciężka i odpowiedzialna jest Wasza praca, zarówno kierowców jak i pracowników zaplecza i nie zawsze znajduje ona uznanie w społeczeństwie Krakowa. Tym bardziej więc cieszy fakt, że osiągniecie sukcesy.

Honorowymi gośćmi spotkania byli kierowcy, dziś już emeryci — Zbigniew Siekaniec i Bolesław Susul oraz żona Jana Michałowskiego, przebywającego aktualnie w sanatorium. Miłym akcentem było wręczenie im kwiatów.

Dodać trzeba, że w roku bieżącym w WEA Czyżyny we współzawodnictwie bierze udział 291 osób zrzeszonych w 48 Brygadach Pracy Socjalistycznej. Coraz więc szerzej rozwija się w tym Wydziale współzawodnictwo pracy.

Część artystyczną spotkania, wypełnił występ Estrady Krakowskiej z solistką Renatą Kretówną.

(M. B.)

PREZENTUJEMY

WRAŻLIWA NA SPRAWY LUDZKIE



pogodzić, z czego później — duża satysfakcja.

— A praca związkowa?

— Zaczęło się od tego, że wybrano mnie mężem zaufania. Później weszłam w skład Prezydium Rady Zakładowej. Od 15 już lat jestem w Radzie Zakładowej przedsiębiorstwa. Byłam skarbnikiem, sekretarzem, a obecnie sekretarzem Kasy Zapomogowo - Pożyczkowej. Równocześnie drugą już kadencję pełnię funkcję II sekr. III POP przy Wydziale Zabezpieczenia Ruchu.

— Czy w ciągu 35 lat pracy w MPK nie myślała pani o jej zmianie?

— Pracę traktuję poważnie. Nie miałam w przedsiębiorstwie konfliktów. Dobrze mi się układa współpraca z koleżankami i kolegami. Znam tu tyle ludzi... Jestem drugą z kolei stażem pracy kobietą w przedsiębiorstwie. Moje funkcje są z wyboru. Jeżeli więc byłam wybierana i zn., że ludzie mają do mnie zaufanie.

— Jakże są pańskie życzenia co do dalszej pracy?

— Zależy mi na sprawie załogi aby ludzie byli ze mnie zadowoleni, a szczególnie te sprawy, które wymagają przy rozpatrzeniu zrozumienia i serca — pośmiertnie czy zapomogi dla rencistów i emerytów. Zawsze staram się służyć przychodzącym do mnie wyczerpującymi informacjami. Nieraz trzeba nawet podanie napisać. Ważne, żeby każdemu pomóc. W ciągu tych długich lat mojej pracy w przedsiębiorstwie, wiele zmieniło się na lepsze. Znacznie poprawiły się również płace. Nam kobietom, marzy się jeszcze dobra stołówka z „domowymi” obiadami.

Za długoletnią, z pełnym zaangażowaniem wykonywaną pracę, Janina Kasprzykowa posiada odznakę: Złota Odznaka Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej, Odznakę 100-lecia MPK. Zasłużonego pracownika MPK. Otrzymała również szereg dyplomów uznania oraz wpisana została do Księgi Zasłużonych Pracowników MPK.

Szacunek, uznanie i zaufanie jakim cieszy się u załogi, zdobyła dobrą pracą, serdecznym stosunkiem do otoczenia i wrażliwością na sprawy ludzkie. MARIA BUBACZEWSKA

O WŁAŚCIWĄ GOSPODARKE TABOREM

Nie jeździmy w „Polske” pusto?!

Wydział Transportu i Sprzętu Specjalnego. Wiele na temat jego pracy można usłyszeć uwag, sprzecznych ze sobą, niekiedy wzajemnie się wykluczających, to niby, że transport jest nieprawidłowo wykorzystany, są puste przebiegi, lub „stoi” tabor niewykorzystany z... powodu braku przeszkolonych fachowców. Sprawdzmy...

Jesteśmy umówieni z z-ca kierownika Wydziału Józefem Kudkiewiczem przy ul. Wawrzyńca. Kierownik już czeka, prosi do stojącej na ulicy „Nyski”. Przechodząc przez jezdnię pokazuje samochód: — to „Żuk” dziś w dyspozycji Działu Ogólnego Kawałek dalej na „Stara” ładują silniki — pojawia z nimi do Słupska. Przemyka obok nas „Fiat”, to Nadzór Ruchu gdzieś wiezie kierownika. Te wszystkie wozy są w gestii Wydziału. Pierwszy kontakt z Wydziałem mamy więc jeszcze przed wejściem do wozu służbowego. W końcu wsiadamy — jedziemy na ul. Rzemieślniczą, gdzie mieści się siedziba Wydziału. Wraz z kierownikiem wchodzimy do pomieszczenia dyspozytora. W hali obok tymczasem trwają intensywne prace przy budowie ciągu ciepłowniczego. Raz po raz rozmowę przerywa huk młotów pneumatycznych, kruszących betonową posadzkę. Od dyspozytora Jana Paszowskiego i kierownika Kudki dowiadujemy się, że aktualnie w dyspozycji Wydziału znajduje się 195 najróżniejszych samochodów. Wszystkie MPK-owskie z wyjątkiem autobusów, pojazdów Ośrodka Szkolenia oraz ciągników, które posiada Wydział Torów.

Dziś planowy wskaźnik gotowości — to 90 wozów, w tej chwili możemy wyjechać 91 wozami. Zresztą większość z nich aktualnie pracuje. Te, które stoją tutaj to samochody, które będą wykorzystane na zmianie popołudniowej. Mamy na przykład 5 wozów wieżowych. W zależności od potrzeb dwa lub trzy pracują u Sieciowców. Pozostałe stoją u nas. Przyjeżdżamy zasadę, że każdy samochód w ciągu dnia musi być wykorzystany. Jedne więc jeżdżą rano inne wieczorem, a jeszcze inne w nocy.

Przedstawiciele kierownictwa Wydziału, narzekają iż często w zapotrzebowaniu na samochody niedokładnie określa się rodzaj przewożonego ładunku. Zdarza się nawet, że zamawiany jest samochód po to by... przewieźć kilka chorągiewek. Bywa też, że zamawiający samochód, chce „Żukiem” przewieźć kilkutonowy ładunek. Takie sprawy bardzo dezorganizują pracę Wydziału. Ale najbardziej utrudnia nam robotę fakt przesyłania zapotrzebowań na samochody w ostatniej chwili.

— Nie jesteśmy przedsiębiorstwem spedycyjnym. Nie możemy po prostu odmówić — mówi Józef Kudka — ale nie musimy chyba mówić jak duże kłopoty mamy z takimi „klientami”.

Ogólne rzecz biorąc nie jest źle. Przy rytmicznym rozłożeniu przewozów na cały rok nasz tabor może w pełni pokryć zapotrzebowanie, ale przy obecnej aktywności nieraz brakuje

pojazdów a kiedy indziej znów wozy stoją niewykorzystane. Zdarza się jednak, że dostajemy zamówienie na 4 wywrotki, mimo że zamawiający wie, że posiadamy tylko 3.

Ciężko jest także z częściami zamiennymi. W posiadaniu Wydziału znajduje się wiele pojazdów nietypowych, takich, które już dawno przestano produkować. Części do nich zdobyć jest o wiele trudniej, niż części np. do autobusów.

Kłopoty są również z wykorzystaniem taboru. Posiada Wydział trzy „Simony”, pojazdy z dźwigami. Ale do ich obsługi jedynie trzech operatorów. Każdy z tych samochodów może więc pracować tylko na jedną zmianę. Od pół roku załatwiana jest sprawa przeszkolenia jeszcze pięciu ludzi, nie może się ona jednak doczekać końca.

Za oknem przejeżdża samochód do wywozu płynnych nieczystości.

— To nasz kolejny kłopot — mówi kierownik — mimo wielu porozumień, ustaleń, mistrzowie ze ZRI wciąż odmawiają oddelęgowania człowieka do obsługi tego samochodu. W rezultacie jeździ sam kierowca, a powinien mieć również pomocnika. Mamy też samochód kontenerowy do wywozu śmieci. Rozwiązał on generalnie ten „brudny problem” w naszym przedsiębiorstwie.

W gabinecie kierownika można się naocześnie przekonać, że Wydział regularnie wywiązuje się z zadań planowych. Niektóre wskaźniki są nawet przekraczane. Można również sprawdzić prawdziwość słów Józefa Kudki, gdy mówi: — Nasze wozy nie jeżdżą „w Polskę” pusto. Jeżeli chodzi o wyjazd „w Polskę” to np.: gdy samochód jedzie po węgiel do kopalni, to zabiera z Krakowa zużyte opony do kopalni „Siersza” — zyski ze sprzedaży tych opon w I półroczu o prawie 90 tys. zł. zmniejszyły koszty przewozu węgla. MPK-owskie samochody są także gośćmi placówek PSK. W ciągu pierwszego półrocza odbyło 52 jazdy z towarami tej instytucji. Zyski — ponad 90 tys. zł.

Cóż jeszcze można dodać — zastanawia się z-ca kierownika Wydziału. — Bo na razie to wszystko wychodzi za bardzo laurkowo, a wszyscy wiedzą, że nie zawsze jest tak dobrze. Oczywiście mamy trudności, ale zdarza się również na szczęście rzadko, że niedociągnięcia powstają z winy pracowników. Większość naszych kierowców to ludzie młodzi, a wśród nich może trafić się jednostka nieodpowiedzialna, której nie zależy na rzetelnym wykonywaniu obowiązków. Musimy to u nich zmienić, a wtedy transport będzie funkcjonował jeszcze lepiej, bo zadania przed nami coraz trudniejsze; ilość taboru się zmniejsza — a plany rosną. I kolejny problem coraz mniej jest kandydatów do pracy ładowaczy, a i tutaj coraz więcej musimy zrobić. Dlatego każdego dnia musimy pracować lepiej niż poprzednio.

KRZYSZTOF GACEK

XVII KRAJOWY ZJAZD KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ

W dniach 15—17 września odbędzie się w Kielcach XVII Krajowy Zjazd Komunikacji Miejskiej. W czasie zjazdu wygłoszonych zostanie szereg referatów na tematy komunikacji tramwajowej i autobusowej. W programie przewidziano także wycieczki do Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach i Fabryki Samochodów Specjalizowanych w Kielcach. Natomiast na ostatni dzień zaplanowano kilka tras wycieczek turystyczno-krajoznawczych po najpiękniejszych regionach ziemi kieleckiej. Patronują tej ciekawej imprezie: minister Administracji Gospodarki Terenowej Ochrony Środowiska tow. Maria Mileczarek, I sekretarz KW PZPR w Kielcach Aleksander Zarajczyk i wojewoda kielecki Józef Stański.

Również i przedstawiciele naszego przedsiębiorstwa wezmą udział w kieleckiej imprezie. Referat na temat: Wpływ warunków pracy na stabilizację kadr w komunikacji komunalnej wygłosi z-ca dyr. ds. załogi MPK Kraków mgr Winston Maik. Zademonstrujemy również dwa samochody specjalistyczne wykonane dzięki pomysłom racjonalizatorskim naszych pracowników: pogotowie techniczne i autobus-ambulans medyczny. Te wykonane w zeszłym roku pojazdy po raz pierwszy pokazane zostaną na ogólnopolskim forum. (K. G.)

Zakładowa spartakiada

9 września na stadionie Korony spotkali się najlepsi sportowcy przedsiębiorstwa, by uczestniczyć w letniej spartakiadzie pracowników MPK. Organizatorami imprezy byli: Ognisko TKKF „Tramwajarz”, Zarząd Zakładowy ZSMP, Dział Kultury Sportu i Wychowania, patronem — Zakładowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki. Otwarcia imprezy dokonali sekretarz KZ PZPR tow. M. Kalinowski i przewodniczący RZ Józef Grabacki. Obecni byli również sekretarz KZ Józef Stręk, wiceprzewodniczący RZ Stanisław Gadek, przewodniczący ZZ ZSMP Krzysztof Stuczyński. Wiosnę uczestników przekroczyła znacznie oczekiwania organizatorów. Karty startowe, upoważniające do brania udziału w jednej lub kilku konkurencjach wzięło około 400 osób. Niektóre konkurencje były więc swoistym, wielogodzinym maratonem. Ale jeżeli np. w slalomie rowerowym, czy rzutach łotką do tarczy startowało grubo ponad sto osób to trudno się temu dziwić.

W zespołowej klasyfikacji Spartakiady wygrał Zakład Komunikacji Szybowej zdobywając 229 punktów, drugie miejsce zajął Zakład Komunikacji Samochodowej 136 punktów, a trzecie nasza przyzakładowa szkoła — 118 pkt.

Dalsze miejsca zajęły w kolejności: Zarząd Przedsiębiorstwa, Zakład Taksówek, goście z NRD i pracownicy ZRI.

Chciałoby się podać nazwiska wszystkich, którzy zajęli czołowe lokaty w poszczególnych konkurencjach, niestety jest to niemożliwe, ze względu na objętość naszych „Sygnałów”. Poznajmy więc chociaż zwycięzców. Wśród pań: Józefa Masaczynska z Zarządu Przedsiębiorstwa wygrała biegi na 60 m i 300 m, skok w dal, pchnięcie kulą i kometką, Ewa Pychlik z Zarządu Przedsiębiorstwa wygrała slalom rowerowy, a Zofia Wojszyło z Zakładu Komunikacji Samochodowej konkurs w rzutkach do tarczy. To wśród pań nieco starszych: wśród młodszych Zofia Kufta z Zakł. Kom. Szyn. wygrała bieg na 60 m i skok w dal, Aleksandra Dobrowolska z tego samego zakładu pchnięcie kulą i strzelanie z pistoletu, Rozalia Zięba także z Zakł. Kom. Szyn. slalom rowerowy, a Elżbieta Czech z Zakł. Taksówek

bieg na 300 m. Wśród panów natomiast triumfowali: Günther Weissflog z drużyny naszych gości w biegu na 100 m i pchnięciu kulą, Stanisław Feluś z Zakł. Kom. Szyn. w biegu na 1000 m i skoku w dal i również reprezentanci tego Zakładu Jerzy Albrecht w slalomie rowerowym i Zygmunt Zabiegaj w strzelaniu. Podnoszenie ciężarka wygrał Ryszard Gazel z Zakł. Kom. Samochod., a aż trzech zwycięzców miał konkurs wrzutek do tarczy. Byli nimi Janusz Kucharski z Zakł. Kom. Sam. oraz dwaj przedstawiciele „szynówki” Wacław Kołtonski i Jan Brewiński. I wreszcie wśród panów poniżej 30 lat wygrali: Ryszard Wawrzyniak z Zakł. Kom. Samoch. bieg na 100 m i skok w dal, Krzysztof Zięba ze szkoły bieg na 1000 m. Steffen Brendel z drużyny NRD pchnięcie kulą, Stanisław Pietruszka ze szkoły i Janusz Gajda z „szynówki” rzuty łotką, Józef Szostak ze szkoły slalom rowerowy, Jerzy Maciński z Zarządu Przed. strzelanie, Stanisław Bodzon z Zakł. Kom. Szyn. kometkę i Adam Patek z „samochodówki” podnoszenie ciężarka. Rozegrano także konkurencję zespołową — przeciąganie liny, która zakończyła się zwycięstwem reprezentacji WEA. Czyżyny, przed gośćmi z NRD i Wydz. Prod.-Remont.

W trakcie spartakiady rozegrano także na boisku „Dębickiego” finały turnieju piłki nożnej o mistrzostwo przedsiębiorstwa. Po zaciętej walce mecz o pierwsze miejsce zakończył się remisem 1:1. Zwycięzców wyłonił więc dopiero rzuty karne. Lepiej egzekwowali je reprezentanci Wydz. Produkcyjno-Remontowego i oni też zostali mistrzami przedsiębiorstwa przed Wydziałem Remontowo-Produkcyjnym.

A wieczorem w świetlicy przy ul. Serkowskiego odbyło się zakończenie spartakiady. Zakończył ją prezes Ogniska TKKF „Tramwajarz” inż. Janusz Kucharski. Przemawiali także sekretarz KZ PZPR Jerzy Kłos, przewodniczący ZZ ZSMP Krzysztof Stuczyński. Rozdano nagrody, uczestnicy podziękowali organizatorom za imprezę, goście z Drezna wszystkim za serdeczne przyjęcie. Potem bawiono się przy akompaniamencie zespołu „Pantograf”. Tyle na gorąco relacji z imprezy wrócimy do niej jeszcze w jednym z najbliższych numerów. (K.G.)

LESZEK TORAŃSKI
najlepszym szachistą MPK.

W błyskawicznym turnieju szachowym zorganizowanym dla pracowników naszego przedsiębiorstwa i ich rodzin przez ognisko TKKF „Tramwajarz” oraz Dział Kultury Sportu i Wychowania zacięte boje toczyli przedstawiciele siedmiu Wydziałów naszego przedsiębiorstwa. Na ośmiu szachownicach rozegrano łącznie 55 partii ograniczonych 20-minutowym limitem czasowym. O zwycięstwie decydował błyskawiczny refleks, którym wykazali się:

— Leszek Torąński z Warsztatów Szkolnych — I miejsce,
— Władysław Michalski z Wydz. Remont.-Prod. — II miejsce,
— Jan Sokołowski z Wydz. Sieci — III miejsce,
— Antoni Kadziola z Działu Szkolenia Zawodowego — IV miejsce.

W grupie juniorów, najlepszy był Dariusz Sokołowski. W punktacji zespołowej Zakład Komunikacji Szybowej zdeklasował pozostałe drużyny uzyskując aż 54 pkt. przed Zespołem Szkoły Przyzakładowej — 29 pkt., Zarząd Przedsiębiorstwa — 28 pkt., Zakładem Komunikacji Samochodowej — 13 pkt. Szkoda, że zabrakło przedstawicieli Wydziału Łączności, którzy mieli duże szanse na nawiązanie równorzędnej walki w punktacji zespołowej. Duża niespodzianką turnieju była słaba forma faworyta kol. Janusza Bała z Wydziału Torów (zawodnika I kategorii), który zadowolić się musiał dalszą lokatą.

Podziękowanie należy się Dyrekcji Przedsiębiorstwa za ufundowanie upominków dla najlepszych szachistów.

ZYGFRED FENRYCH

SZKODA WSPOMINAC

Uczeń, który z trudem ukończył szkołę, przyszedł do swego wychowawcy:

— Serdecznie dziękuję za opiekę i troskę! Wszystko, co umiem, zawdzięczam panu profesorowi!

— Nie ma za co dziękować, młodzieńcze! Szkoda wspominać o takich drobiazgach!

MANKAMENTY

Spotyka się dwóch znajomych.

— Wiesz, jaki jest największy mankament pieniędzy?

— No, jaki?

— Że można z nich korzystać tylko jeden raz.

W MIEŚCIE

Rozprawiają dwie siostrzyczki: — Ten nasz Władek, jak zaczął studiować w mieście, to pisze do domu takie listy, że często musimy sięgać po słownik wyrazów obcych.

— To jeszcze nic! Ile razy napisze nasz Józio, to zawsze musimy sięgać po książeczki PKO!

NIEPEWNOŚĆ

Młody człowiek do kolegi:

— Wiesz, dostałem wczoraj list od faceta, który mi grozi, że mnie zabije, jeśli nie zostawię w spokoju jego córki.

— No to zostaw ją w spokoju!

— A skąd mam wiedzieć którą? List nie był podpisany.

PEWNI!

Pan Malinowski w gospodzie: — Po dziesięciu piwach czuję się jak nowo narodzone dziecko!

— Pewnie — odpowiada pan Nowak. — Ja też nie ustąpił na nogach, gdybym tyle wypił!

W KINIE

Pani w dużym, zawiadającym kapeluszu, odwraca się do siedzącego za nią mężczyzny:

— Jeśli mój kapelusz panu przeszkadza, mogę go zdjąć.

— Ależ skąd, niech pani tego nie robi!

— Naprawdę panu nie przeszkadza?

— Wręcz przeciwnie. On jest o wiele śmieszniejszy od filmu!

PEŁNIA WŁADZY

Notariusz odczytuje rodzinie zmarłego testament: „Będąc w pełni władz umysłowych wszystkie pieniądze wydałem przed śmiercią”.

NIEMOWA

Dziewczyna z Nowego Jorku spędzająca urlop na farmie u wujka, zauważyła, że jej widok rozdrażnił byka.

— To ta twoja czerwona bluzka zaniepokoiła zwierzę — wyjaśnia gospodarz.

— Coś podobnego! — wytrzeszczyło oczy dziewczę. — Wiem, że jest ona niemodna, ale nigdy nie sądziłam, że byk to zauważy!

GUST

Małżonkowie widzą zbliżającą się znajomą.

— Kiedy Krystia podeszła do nas, pochwał jej nowy piaszcz — prosi żona.

— A dlaczego? — dziwi się małżonek.

— Wczoraj zgodziłyśmy się, że nie masz za grosz gustu — odpowiada żona.

REFLEKS

Podczas egzaminu na prawo jazdy kursantka stoi przed planszą przedstawiającą jeźdźnię z poruszającymi się na niej pojazdami. Dwa samochody zderzyły się. Egzaminator pyta:

— Co mógł zrobić jeden z tych kierowców, aby uniknąć zderzenia?

— Jechać inną drogą!

WYJŚCIE

— Dziś są imieniny mojego dyrektora. Chciałbym podarować mu jakiś prezent, ale nie mam grosza przy duszy.

Na to żona:

— Nie martw się. Wręczysz mu parasol, który dostałeś od kolegów na swoje imieniny. Masz już od nich przecież pięć parasol!

WNIOSEK

Malżeńska rozmowa wieczorem:

— Zauważyłeś, że nasi sąsiedzi od trzech dni się nie kłócą?

— Tak, widocznie się pogniewali!

ONI POMYŚLA...

Dwóch kandydatów na studia z niewesołymi minami o puszcza salę egzaminacyjną.

— Nie rozwiązałem tego piekielnego zadania — zwierza się jeden — w ogóle oddałem czystą kartkę.

— Wyobraź sobie, ja też oddałem czystą kartkę — odzywa się drugi.

— No, to wpadłeś podwójnie!

— Dlaczego?

— Bo oni pomyśleli, że ściągnąłeś ode mnie!

ZA PÓZNO!

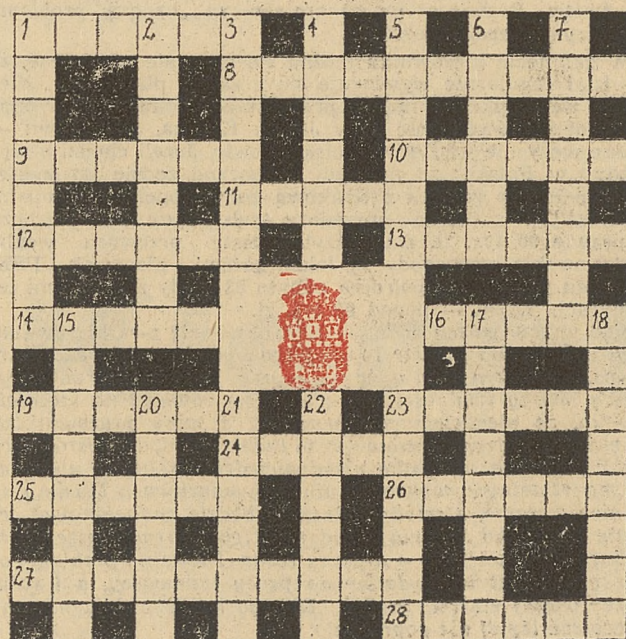
Żona telefonuje z wczasów zimowych do męża:

— Tylko nie zapomnij, kochanie, że jesteś żonaty!

Po tygodniu żona otrzymuje odpowiedź:

— Telegram przyszedł za późno!

KRZYŻÓWKA NR 63



POZIOMO: 1) chwytasz ręką, 8) niewypłacalność, 9) najszczęśliwość, 12) łaknie, 13) Pazyry orla, 10) Siedziba województwa, 11) Kraina wiecznej szczęśliwości, 12) Łaknie, 13) Obrońca, rzecznik lu-

du, 14) Zatrzymanie, spiętrzenie, 16) Zuch dzielny, 19) Strój obronny, 23) Ozdobne obramowanie drzwi, 24) Można nią wybić i oko i okno, 25) Stos, kupa, 26) Poglady o nierówności rasowej, 27) Woźnica dawnego pojazdu, pocztowego, 28) Gatunek lamy.

PIONOWO: 1) Zakonnik — żebrak, 2) Urząd miejski we Francji, 3) Ziółowa nalewka, 4) Zatyćka, korek, 5) Wyrób z dzianiny, 6) Z piętra na piętro, 7) Kłótnia, zamęt, 15) Ptak oceaniczny, 17) Przepowiednie z gwiazd, 18) Postać z „Pana Tadeusza” 20) Wstręt, obrzydzenie, 21) Mineral, składnik nawozów sztucznych, 22) Okładzina meblowa, 23) Rzeka w Ameryce Południowej.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI NR 60

Poziomo: 1. Kubryk, 8. Liberalizm, 9. Cheops, 10. zabieg, 11. enzym, 12. nadzór, 13. absynt, 14. konto, 16. trakt, 19. stepka, 23. kozica, 24. kwota, 25. Smyrna, 26. pakule, 27. szlifierka, 28. litera.

Pionowo: 1. klucznik, 2. rykoszet, 3. klaser, 4. zbocze, 5.

Nowe wozy tramwajowe budzą powszechne zadowolenie korzystających z tego środka lokomocji. Pojemność, wygodna jazda i dobre wyciszenie wnętrza wagonu — to niewątpliwie osiągnięcia konstruktorów nowego typu tramwajów 105-N.

Niestety w wielu miejscowości Górnej Śląska problem stanowi wejście do wozu — np. na przystanku przy ulicy Armii Czerwonej (róg Marchlewskiego) w Katowicach.

W Zabrze nie wiadomo czemu zlikwidowano jedną z nielicznych w tym mieście wyspki przy placu Wolności. Brakuje ich także w Bytomiu, Gliwicach, Mysłowicach i innych miastach GOP-u.

WPK powinno pomyśleć nad sposobem poprawy warunków wsiadania do tramwajów. Zasłużył tym sobie na wdzięczność wielu starszych ludzi.

„Trybuna Robotnicza” Nr 187

BYTOM — Autobusy
jeżdżą stadami

Z Gliwic, a zwłaszcza z Zabrze do Bytomia dostać się jest trudno z uwagi na brak połączenia kolejowego między tymi miastami.

Autobusy linii nr 15, którymi w teorii podróż trwa najkrócej, bo odbywa się najprostszą trasą, stale wypadają z kursów. Czekaający podróżni widzą często jadące za sobą jeden po drugim autobusy linii nr 32. Eksploatacja takich niewykorzystanych wozów nie jest chyba opłacalna. Ale ani tym, ani faktem, że ludzie niepotrzebnie tracą czas nikt się nie przejmie.

„Dziennik Zachodni” Nr 183

wybrał: ANDRZEJ GIELECKI

Jesteśmy jednacy

Nie wiem, skąd się wzięło
Nienawiść niezdrów,
Nowa Huta przecież
Jest częścią Krakowa.
Lecz motorniczowie,
Tego nie uznają,
I od lat wzajemnie,
Siebie przeklinają.
W jednym przedsiębiorstwie
Razem pracujemy,
Lecz zamiast współdziałać,
To się sami żemy.
Jak to jest możliwe
Powiedzieć mi sami,
Bo przecież różnicy
Nie ma między nami.

Już pasażerowie
To zauważyli,
Żeśmy są dla siebie
„Przesadnie przemili”.
Więc podajmy ręce,
Skoczmy te niuanse,
I te niepotrzebne
Kłótnie seanse.
Nikomuto to przecież
Nie pomaga w pracy,
Bądźmy koleżeńscy
JESTEŚMY JEDNACY.

motorniczu WET
Nowa Huta
JERZY POKUCIŃSKI